

W zasadzie ten tekst nie powinien się znaleźć w tym cyklu. Autor nie jest znany, ukrywa się pod pseudonimem, który może sugerować kaszubskie pochodzenie, a przecież przytaczam tutaj jedynie głosy Polaków. Jednak ze względu na doniosłość poruszonego w nim zagadnienia postanowiłem go zamieścić. Artykuł został opublikowany w *Dzienniku Bałtyckim* w 1982 r. (nr 148).

Günter Grass - Och, ach!

Szanowny Panie Redaktorze!

DOTARŁA ostatnio do moich rąk recenzja stosunkowo niedawno wydanej powieści Güntera Grassa „Der Butt”, co można przetłumaczyć mniej więcej jako „Złota rybka”. Sądzę, że nie tylko Pana zainteresuje to opracowanie. Z pewnością czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” przeczytają te kilka zdań z ciekawością, jako że Günter Grass jest prawie gdańszczyznianinem, urodził się bowiem w Rebiechowie koło obecnego lotniska międzynarodowego, sam zaś uważa się — tak mówił w czasie kilku pobytów w Gdańsku i tak pisał tu jego przyjaciele i stuprocentowi chwalcy — za „Kaszubę”.

Mieszka w Republice Federalnej Niemiec, ale tam uważa się za Niemca. Wydał kilka powieści w języku niemieckim, które przyniosły mu sporo sławy i wiele pieniędzy, jako że uwypokulały w swoim czasie sporo sensacji nie tylko tematycznie, ale również bezkompromisowym ujawnianiem rozgrywek mitosnych swoich bohaterów łącznie ze szczegółami dotyczącymi spadłej garderoby. Jego sfilmowana powieść „Blaszany bebenek”, związana tematycznie z Gdańskiem, była najgłośniejsza i odegrała w swoim czasie pewną pozytywną rolę w stosunkach polsko-niemieckich (RFN), podejmując sprawę hitleryzacji Wolnego Miasta Gdańska i opisując (w swoisty zresztą sposób) obronę Poetyzy Polskiej w Gdańsku I września 1939 r.

Ala to wszystko już wiemy, pozwoli więc Pan, że na zakończenie tego wstępu przypomnę jeszcze, że rok 1981 można by w Gdańsku nazwać — nieco ironicznie, to prawda — rokiem niekłamane go i bezkrytycznego zachwytu pewnych ludzi w Gdańsku nad Günterem Grassem. Petowano go w Gdańsku nierzmiem legendarnego króla kaszubskiego, wypisując penny i

gloryfikując jego propolskie ponoć nastawienie. Wydano nawet na jego cześć specjalny numer miesięcznika „Pomerania”. Och, ach! — to okrzyki, które towarzyszyły spotkaniom z tym pisarzem, które były odpowiedzią na każdy ruch i każde słowo, wydobyte spod jego sumiastych wąsów, za którymi — jak ktoś powiedział — Grass chyba nieco skrywa swe właściwe oblicze.

Ze była wtedy w Gdańsku moda na wasy, wiemy, ale pamiętamy również, że ktoś stworzył w Gdańsku legendę Grassa — przyjaciela Polaków. Sądzę dziś, że ten przymiotnik dano mu trochę na kredyt (czyżby również dewizowy i trudno zwrotny — nie wiem, nie wiem...). Ale Grass para się również poezją, napisał nawet kilka wierszy o tematyce polskiej. Np. wiersz pt. „Don Kichot”:

„Ciagle to mówię: Polacy są zdolni, do czego nazbyt zdolni, do czego zdolnych rękach, ustach do całowania, zdolni także do melancholii, w kawalerii. Przyszedł pan Kichot, bardzo zdolny Polak, stanął pod Kutnem na wzgórze, opuścił biało-czerwoną — utalentowaną lancę runął przechy niezdolnym zwierzętom skazanym na motoru, w szarość mundurów z flanki.. Zatał się talent, całowały niezdolnie — nie wiem: owce, młyny czy tanki — całowały ręce pana

Kichota, który się wstydział, rumienił z talentem.. Nie znajduję innego słowa: Polacy są zdolni.”
Koniec wiersza. Niech pan, Redaktorze, nie wydrukujecie przypadkiem tego grassowskiego przejawu przyjaźni do Polaków w numerze I-wrzesniowym, obawiam się bowiem, że byli uczestnicy naszej narodowej epopei potraktują

to jako obelgę — wielką obelgę ze strony Niemca — szowinisty, który mimo odmiennych deklaracji pozostaje do dziś członkiem Herrenvolku czyli narodu panów, uważającego się za coś wyższego ponad marnych Polaków („Polacy są zdolni..”)

Miałem jednak skończyć ze wstępem, przystępuję więc do rzeczy czyli do powieści Grassa pt. „Złota rybka” czyli „Der Butt”. Nadesłano mi z Hamburga recenzję pióra Gerharda Jeske, który — jak wynika z uzyskanych informacji — jest dobrze zorientowany w tematyce polsko-niemieckiej i polsko-pomorskiej. Otóż tenże Gerhard Jeske twierdzi, że „Złota rybka” jest prawdziwa, lepsza niż „Blaszany bebenek” kopalnia wiedzy o stosunku Güntera Grassa do Polaków.

„Nie zamierzam posadzać Grassa — pisze Jeske — o celowe obrażanie Polaków czy Kaszubów.., jednakże sposób, w jaki Grass o nich pisze powoduje, iż w książce tej odżywiają wszystkie te uprzedzenia wobec Kaszubów, jakie udało mi się w Niemczech poznać z biegiem czasu”.

„Konserwatywne i prawicowe kola przyjmują z aplauzem tendencyjne wypowiedzi Grassa, jak na przykład o rozwijającej się zdrańczości i energii ludów germańskich powyżej stanu stosunków panujących na Pomorzu (strona 96 „Złotej rybki”), czy też fakt — (niech Pan, Redaktorze, czyta uważnie, wkrótce przyniś mi Panu bismarckowski „Kaschuben volk”..), że siedzącej olbrzymce Widze — pomorskiej walkirii — dodał Grass gockiego szlacheckiego ojca, co potem musiało doprowadzić do „przebudzenia się” Pomorza (str. 97). Jeszcze jeden dosadniejszy przykład: scena spółkowania Gota z biernym Kaszubem, która w najprymitywniejszej formie ukazuje wyższość Germana nad „pomorskim śledziem” (str. 128).

„Na strukturę książki Grassa składają się nakładające się na siebie lub wzajemnie przeplatające się historyjki i fragmenty dziejów. Gdybym posłużył się tą samą metodą i napisał tę książkę w roku 1932, to byłoby bardzo prawdopodobne, że książka ta stałaby się lektura obowiązkowa w niemieckich szkołach, pomocna w wykazaniu tego, jak matowartościowi są Słowianie w ogóle, a Kaszubi — w szczególności”.

„Wysoki nakład książki oraz pełna zachwytów aproba z kręgów konserwatywnych (w RFN — przyp. redakcji) pozwalają wnioskować o antypolskiej i antykomunistycznej wymowie dzieła. Antykomunistyczny posmak ma na przykład przedstawienie sprzeczności między Kalsubami a władzą centralną w Warszawie (str. 154: „Przyjechał z Warszawy, dał rozkaz. Wtedy strzelili, i ten, którego zastrzelili, to był Kaszub Jan”).”

I dalej — cytując recenzję Gerharda Jeske: „Nie dziwi mnie, że Grass ani słowem nie wspomina o pełnej ofiarności walce partyzantów kaszubskich z faszystami w latach 1939-1945. Kto roztrząsa historię tak, jak Grass — między garnkami a wapią — zmuszony jest do spaczenia rzeczywistości”.

Grass, udowadnia Jeske, w swoisty, zgodny z tematami amerykańskimi sposób (tak, Panie Redaktorze, amerykańskimi) przedstawia historię samorządu rolniczego w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Nie nie wyczytałem także o tym — pisze dalej Jeske — że cały naród polski zainwestował zaraz po wojnie w odbudowę miast, przemysłu, a tym samym też w odbudowę stoczni”.

Stocznie te Grass zwiechał w czasie niejednego pobytu w Polsce, ale — wyznał — nie zobaczył tam nic ciekawego, jedynie to, co widoczne, było na zdjęciach w dostarczo-

nym mu prospekcie. I podsumował to krótko:

„Nie warto o tym mówić”.

Komentując końcową scenę książki — oczywiście ścisłe miłośną, Grass to Grass — Jeske pisze: „Najpierw przybył Göt i spółkował z Kaszubem. Dziś przyjeżdża do Gdańska Günter Grass i przepytuje się ze swoją kaszubską krewniaczką”.

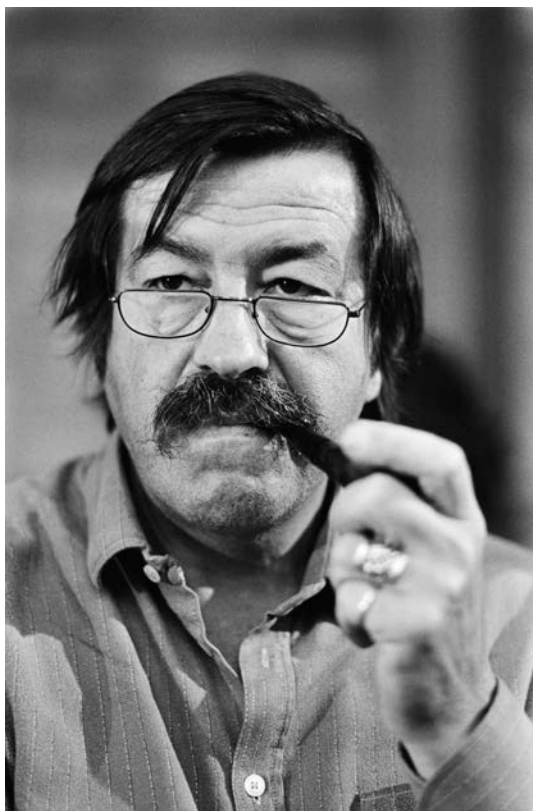
„Przecież Kaszubi nie są tacy, jakimi usiłuje ich przedstawić Grass” — woła Jeske na zakończenie. — „Tylko nieliczni mają kuzyna tam gdzieś na Zachodzie, któremu nadskakują, dla którego zdolni są się prostytuować. Wydaje się to być typowym problemem renegatów. Współcześni Kaszubi to solidni chłopcy, stocznicy, architekci i technicy. Wzięli historię we własne ręce, stali się współtwórcami i częścią składającą nową, socjalistyczną Polskę. Z tej pozycji patrząc mogą tylko powiedzieć: „Opowieści Grassa szybko porosną trawą”.

Nie tu dodać, nie ująć, Panie Redaktorze, prócz wyjaśnienia, że w języku niemieckim Grass znaczy trawa. I końcowej uwagi, którą polecam Panu i Pańskim czytelnikom: Dobrych musiał mieć Grass przewodników po Gdańsku i Stoczni Gdańskiej, jeśli w tak kłamliwy i tendencyjny, by nie powiedzieć antypolski, sposób pokazywał mu nasz odbudowany przecież z powojennych, hilerowskich gruzów nasz Gdańsk, i nasze stocznie, i w tak perfidny sposób nakświetlali mu dramatyczne i tragiczne równocześnie społeczne zyznaki naszego powojennego życia na Wybrzeżu?

Pytanie trochę retoryczne, ale warte przemyslenia, podobnie, jak pytanie: Kto kryje się za sumiastymi wąsami pana Güntera: przyjaciel czy stary, XIX-wieczny Niemiec — Pan pomorskich Polaków?

EDWARD DĘDOWSKI

Uważam, że nie ma większego sensu analizować stosunku autora artykułu do twórczości Günтера Grassa (1927-2015). Warto natomiast zastanowić się nad kwestią wynikającą niejako z jego postawy wobec kaszubskości pisarza. Edward Derdowski nie akceptował kaszubskich korzeni pisarza (tu należy przypomnieć, że Grass wielokrotnie podkreślał swe kaszubskie pochodzenie – jego matka była Kaszubką, ojciec – Niemcem), uważał go za Niemca. Przykład Grassa może być świetnym pretekstem do szerszego spojrzenia na rolę tych Kaszubów, którzy w minionych wiekach bądź obecnie przyjęli niemiecką kulturę i język.



Günter Grass

(Źródło: https://whyevolutionistrue.files.wordpress.com/2015/04/gc3bcnter_grass_1982.jpg)

Warto podkreślić wagę tej kwestii dla dziejów całej wspólnoty kaszubskiej. Musimy bowiem pamiętać, że w ciągu ostatnich kilkuset lat tysiące Kaszubów stało się Niemcami. Dotyczy to przede wszystkim poddanych Gryfitów, czyli mieszkańców dawnego Księstwa Pomorskiego. Germanizacji uległo także wielu naszych przodków zamieszkujących wschodnią część Kraju Kaszubów, zwłaszcza miasta (np. Gdańsk). Niemcami stawali się również potomkowie tych Kaszubów, którzy emigrowali na etniczny obszar niemiecki. Dopiero koniec II wojny światowej położył w zasadzie kres temu procesowi.

Mając to wszystko na uwadze należy się zastanowić nad tym jaka była w przeszłości – i jaka jest obecnie – rola tych osób w dziejach i teraźniejszym funkcjonowaniu naszej wspólnoty. Jaki był (i jaki jest) ich wkład w kulturę kaszubską? Czy przykład Grassa jest w tej materii czymś wyjątkowym? Czy – ze względu na kaszubskie korzenie – można te osoby uważać za członków wspólnoty kaszubskiej? Z pewnością można postawić jeszcze więcej pytań w tej materii. Mam nadzieję, że ta kwestia, dotąd niemal nieobecna w publicznym dyskursie, stanie się jednym z jego ważniejszych tematów.